

Nr. 10

ZAMOŚĆ, dnia 15 maja 1932 r.

Rok X.

POLSKA ODRODZONA

Dwutygodnik, naczelny Organ Kościoła
St-Katolickiego Polsko -Narodowego w Polsce.



Napisał CIERNIAK.

NA ZIELONE ŚWIĘTA.

„Zaprawdę zaprawdę powiadam Ci (do Nikodema)
jeśli się kto nie odrodzi z wody i Ducha św,
nie wnijdzie do Królestwa Bożego“

Odrodzenie to stan przemienienia się człowieka w nową, duchową istotę.

Jest to poznanie swego stosunku do Boga, a przez to zbliżenie się do Stwórcy i zjednoczenie się z nim najściślej.

Z tego poznania i zbliżenia płynie w duszę człowieka nadzwyczajna moc, która sprawia zupełną duchową przemianę.

Odrodzony człowiek duchowo staje się inną istotą, staje się innym duchowo i moralnie — inny też jego stosunek do Boga, do ludzi do otoczenia.

Nowym jest przede wszystkim sposób jego myślenia, jego zapamiętania na Boga — na życie — na świat, na cel bytu ludzkiego na ziemi i na cel jego stateczny.

Odrodzony człowiek spełnia sumiennie swe obowiązki, nie gardzi niczem i nikim, nie zaniedbuje niczego, we wszystkim kieruje się ideą Bożą.

Odrodzimy się gdy poznamy czystą naukę J. Chrystusa wolną od wszelkich przesądów i wymysłów rzymskich.

Odrodzić się może każdy, bo Chrystus założył Kościół dla wszystkich. Narodziny Kościoła to dzień Zielonych Świąt. W dzień Ziel. Świąt zesłał Bóg na Apostołów dar mówienia wszystkimi językami, bo chciał, by każdy naród chwalił Boga w swoim języku.

Sam dał tego przykład kiedy składał pierwszą ofiarę we wieczniku w języku narodowym. Dlaczego Grecy, Rusini, Włosi i inni czczą Boga w języku narodowym, a nam Polakom nie wolno, bo policja rzym. zaraz w pogotowiu.

„I poczęli mówić rozmaitymi językami.“

Chrystus założył Kościół dla wszystkich. Powszechność jego Kościoła polega na tem, że idea Jego jest powszechna, dostępna dla wszystkich.

Chrystus nie założył kościoła rzymskiego, ale swój chrześcijański z językiem narodowym. O kość. rzym. 1) nie wspomina ani Ewangelja, 2) ani zapiski pierwszych wieków, 3) ani skład Apostolski napisany około 100 lat po Chrystusie.

Następne trzy wieki rozszerzyły ten skład uzupełniając go stosownie do dążeń religijno-filozoficznych i potrzeb duszy — na soborze

Nicejskim i Konstantynopolitańskim. Kto uznawał to wyznanie był członkiem Kość. kat. Kto coś dodawał lub ujmował był odszczepieńcem od Kościoła Chrystusowego. — Rzymianie sfałszowali dodając wiarę w papieża.

Wiara w Jezusa jako Syna Bożego jest opoką życia chrześcijańskiego, a nie wiara w papieża.

Kto się więc odszczepił od Chrystusa i zrobił sobie papieża w Rzymie ten nie prawdziwym chrześcijaninem.

„Dana mi jest wszelka władza na ziemi i na niebie — idźcie na cały świat i nauczajcie wszystkie narody, a oto ja jestem z wami (nie z papieżem), a gdzie 2 lub 3 zbierze się w imię moje — (nie papieża) tam ja jestem w pośrodku Was”. Św. Ignacy gdzie jest Chrystus tam jest Kościół katolicki (powszechny), a nie tam gdzie króluje papież.

Kościół Chrystusów to wielkie rozłożyste drzewo. Pień to nauka, zasady Jezusa Chrystusa — konary to Kościoły chrześcijańskie narodowe czerpiące soki z pnia.

Często w rozpadlinach drzewa wiatr zasiewa chwasty, które pasożytują na drzewie. Pasożyta takiego nikt jednak nie nazwie drzewem właściwym. Na pniu Kościoła Chrystusowego wiatr pychy rzymskiej nasiał chwasty — (klasztorne wymysły) najrozmaitsze fatałaszkiz ludzkie, nikt nie nazwie przecież ich konarem drzewa Kość. Chrystusowego. Chwastem takim jest państwo — papieskie działające wbrew temu co powiedział Jezus: „królestwo moje nie jest z tego świata“.

Chrystus założył jeden Kościół, bo jest jeden Bóg — ojciec wszy stkich. Narodowości, języki, obrządkiz, liturje nie przeszkadzają ludziom być dziećmi jednego Boga.

Jezus pasterzuje nad jedną owczarnią, nad tą, którą słucho głosu Jego: „Jam jest pasterz — znam swoje owce i znają mnie moje“.

„Nie przyszedłem potępiać — ale zbawiać, a Rzym potępiał biskupów, kapłanów wielkich uczonych, opornych i palił lud na stosach, wyklinał i ekskomunikował. Jezus u... „nie potępiajcie.“

Stąd też nasz wieszcz Mickiewicz woła do wyznawców rzymskich: „otoście doszczętu sfałszowali ideał Chrystusa“.

„Fundamentu nie może innego nikt położyć prócz tego, który po łożon jest, a którym jest Jezus Chrystus — (Dz. Ap. 4-11). Św. Piotr do Rady żydowskiej mówi o Jezusie: „ten jest kamień węgielny, który jest od Was odrzucony budujących, a który stał się głową węglai nie masz w żadnym innym zbawienia“.

Biskup rzymski Jerzy Strossmajer gromił papieństwo jako twór pychy ludzkiej. Słusznie głosi Pismo św.: „Bodajbyś był zimny, albo gorący, ale iżeś letni pocznę cię wyrzucać z ust moich.“

Nie bądź więc letnim służącym Bogu i papieżowi, lecz stań się za sprawą i za światłem Ducha św. gorącym, służąc wiernie Bogu i uznając Jezusa Chrystusa za swego najwyższego Pasterza.

Czy św. Piotr był w Rzymie?

(Ciąg dalszy—2)

Za tem, że pierwszy list Piotra pisany był w końcu roku 64-go lub na początku 65 go, przemawiają porównania tych listów same za siebie. Otóż pomiędzy listami św. Piotra a niektórymi listami św. Pawła znajduje się pewne podobieństwo, zwłaszcza w liście pisanym do Efezów. Porównajmy tylko 1 Piotra 3 : 22 z Efezów 1 : 20-21 i do tego jeszcze świadectwo Piotra w 2 liście 3 : 15. A więc Piotr podczas swego pobytu w Azji zapoznał się z treścią listów Pawła, zwłaszcza z listem do Efezów, zatem je z pewnością czytał.

Drugi swój list pisał Piotr około 2 lat po pierwszym, w końcu 66 go albo na początku 67 roku, a więc krótko przed swoją wiadomą mu śmiercią (2 Piotra 1 : 14), która nastąpiła według słów jego Mistrza w Ew. św. Jana 21 : 19. I ten list też skierowany został do kościołów w Azji.

Jeżeli więc św. Piotr rzekomo przebywał w Rzymie, dlaczego pisze on kościołom w Azji, a ani razu nie pisał do Jerozolimy ani nawet o niej nie wspomina. A kiedy około roku 50-go przebywał w Koryncie, a nawet (jak można wnioskować z listów do Galatów 2 : 8 i 1 Koryt. 9 : 5) przedsiębrał inne podróże, to dlaczego on, o ile już w roku 42 przebywał w Rzymie, już wówczas zaniechał obcowania z uciskanymi chrześc.

Z pewnością tylko dlatego, że on nigdy w Rzymie nie był. Że św. Piotr z Malej Azji nie pisał do zboru w Jerozolimie, to, jak już wspomnieliśmy, zapewne przypisać trzeba ścisłej łączności, jaką te zbory z sobą utrzymywały.

Następnie św. Piotr zwalczając w swoim drugim liście te same błędne nauki, przeciw którym już przedtem wystąpili w swych listach Jakób i Judasz. Ci heretycy obsypywali naukę o wtórem przyjściu Chrystusa i o przyszłym sądzie Boskim szyderstwem i drwinami i dlatego św. Piotr, zwracając się przeciwko nim, starał się karcieć ich zuchwałość. Św. Pawłowi te błędne nauki mniej były znane, ponieważ powstały dopiero po jego działalności w Azji. Z tego również wynika, że Piotr nie mógł być obecny w Rzymie, gdyż inaczej nie był w stanie tak dokładnie karcieć wzrastającego odszczepieństwa.

Jeżeli tedy kościół rzymski powołuje się na grób Piotra jako dowód jego obecności w Rzymie, to można na to odpowiedzieć, że nagrobek musiał być zbudowany dopiero później, na co wskazuje styl jego budowy. Zresztą nie trzeba temu zaprzeczyć, czy to właśnie jest grób Piotra, gdyż mogło być, że kości apostoła — jak zresztą wówczas wszystkie godne i niegodne pamięci rzeczy — zostały zbierane i przeniesione do Rzymu, by je tam pochować w tym nagrobku.

Niechaj kościół rzym.-katolicki rzeźci sobie prawo do twierdzenia, że św. Piotr był w Rzymie i że tam poniósł śmierć męczeńską; pewne jednak

jest, że św. Piotr, pomimo, iż nazwany jest papieżem kościoła katolickiego, taksamo jak i apostoł Paweł, nigdy nie dałby się nazwać papieżem gdyż lepiej rozumiał słowa swego Mistrza, zapisane u Mateusza 23 : 9, aniżeli wszyscy inni „namiestnicy Chrystusa”. Chrystus bowiem uczył: „I ojca nie zowcie sobie na ziemi, bo jeden Ojciec wasz, który jest w niebiesiach”.

A zatem słowa Jezusa do Piotra w Ew. Marka 8:33 i dzisiaj jeszcze mają znaczenie, szczególnie dla tych, którzy mianują się „kościołem św. Piotra”: „Ale Jezus obróciwszy się, a spojrzawszy na ucnie swoje, zgroził Piotra, mówiąc: „Idź odemnie, szatanie, albowiem nie pojmujesz tego, co jest Bożego, ale co jest ludzkiego”.

D-R. ANSELM LUTWAK.

Z pola walki o nowe sprawiedliwe prawo małżeńskie

Fiat ~~non~~ sacramentum — pereat matrimonium!

(Niech żyje (rzekomo) sakrament - niech przepadnie małżeństwo!)

... Do najsrozszych gnębięli rozwoju prawa i wiedzy należą religje t. z. „panujące“... Pragnę tym artykułem przeciwstawić się bigoteryjnym publikacjom świeckich (?) powag prawniczych, potępiających projekt prawa małżeńskiego Komisji Kodyf. w imię wiary katolickiej i sakramentu małżeństwa. Są to mianowicie rozprawy prof. prawa na prywatnym uniwersytecie katolickim Ignacego Czumy „Ogólne uwagi o projekcie prawa małż. Komisji Kodyf“ oraz Sędziego Sądu Najwyższego Hroboniego „Projekt polskiego prawa małż. w świetle krytyki”.

... Spór o projekt prawa małżeńskiego w Polsce rządzonej dogmatem (rym dp) dyktatem i konkordatem wyrodził się w najzacieklejszą dysputę religijną. Z listów pasterskich, z orędzi biskupów: sodalisów i „pisarzy katolickich“, z kościelnych ambon biją święte gromy w „bezbożne“ głowy kodyfikatorów... Zagiew dysputy religijnej przerzucono nawet na łamy czasopism prawniczych. Autorytety prawa świeckiego wprzegają się w rydwan wojującego kleru, usiłują państwo ściągnąć z powrotem na etap średniowiecza i oddać pod kuratelę mocarstwa kościelnego, którego zwierzchnik jest imperatorem absolutnym i nieomylnym, a którego ekspansja nie zna żadnych granic ani w rządzie dusz, ani w władztwie materialnem („Uterque gladius est in potestate ecclesiae: gladius spiritualis et materialis“, podwójny miecz ma w swej władzy kościół: miecz duchowy i świecki — jak zawyrokował jeszcze Bonifacy VIII w bulli³ „Unam sanctam“ 1302). Jest to zatem akcja wybitnie, choćby niechcący, antypaństwowa... Grożącemu z tej strony zakłóceniu opinji publicznej trzeba się z całą mocy przeciwstawić.

Bo dla mów o potędze Kościoła i prymacie biskupa rzymskiego, stronictwa i wojska kościelne bez wahania poświęcają prawo państwowe, praworząd i dobrobyt społeczeństwa i instytucję małżeństwa. Lecz cóż na tem klerowi zależy: „fiat sagramentum, pereat matrimonium!” Rozpasywanie wojen religijno-domowych w imię urojonej świętości, pod znakiem sakramentu (nawet tam, gdzie go wcale nie było dp.), nie miało innego celu, jak jedynie utwierdzenie i rozszerzenie nie „chwały Bożej”, lecz duchowo-materjalnej władzy mocarstwa, ponadpaństwowego“ i „ponadziemskiego“.

C. d. n.

(„Głos prawa“ N. 2-3 z 1932).

Walka o religijną wolność

Historyczny szkic Kościołów Polsko Narodowych niezawisłych od Rzymu w Ameryce.

Wielu sądzi mylnie po dzień dzisiejszy w Polsce, że twórcą i organizatorem Kościoła Polsko-Narodowego był okrzyczany biskup Hodur. Historia jednak mówi nam coś przeciwnego. — Jeszcze ks. bp. Hodur kapłanem nie był, a już ks. D. Kolański przybyły z Polski do Ameryki w r. 1882 okazał się misjonarzem polskości rzucając pierwsze ziarna wolnościowe ducha polskiego w mieście Detroit. Już więc w r. 1885 organizuje się w Detroit Polsko-Narodowa parafia Katolicka. W r. 1891 arcybiskup-Metropolita Rene Vilatte z Green Bay, Wis z kościoła staro rzymsko-katolickiego poświęcił księdzu Kolańskiemu kamień węgielny w Detroit pod Kościół Pol. Nar.

Arcyb. Vilatte, rodem francuz był tym pierwszym katolickim biskupem nierzymskim z ważną sakrą biskupią, który wyświęcał pierwszych kapłanów polsko-narodowych. (Chwilowo potem arcyb. Vilatte był wcielony w Rzymie, jako biskup kościoła rzym.-kat.)

Dalszymi pionierami ducha polsko-narodowego byli polak patriota ks. Meluszny organizujący parafię Pol. Nar. św. Trójcy w Chicago, oraz ks. Fr. Kolaszewski zbudował kościół Pol. Nar. i zapisał go na lud w Cleveland str. 1893, dalej pierwsi polscy biskupi narodowi ś. p. ks. Antoni Kozłowski, występujący na widownię do pracy w Chicago Ill. w r. 1895. W tym to roku zorganizował tam kilkutysięczną parafię p. w. „Wszystkich Świętych”. Konsekrację biskupią otrzymał ks. A. Kozłowski w r. 1897 od staro-katolickiego biskupa (posiadającego sukcesję apostolską) ks. Edw. Herzoga w Szwajcarii. Papież Leon XIII suspendował go (dla postrachu) jako biskupa mającego rzymską sukcesję Apostolską. Mszą polską ułożył i pierwszą mszę św. polską odprawił ks. Jakimowicz, wikariusz ks. bpa Kozłowskiego.

Pismo „Przebudzenie” bpa Grochowskiego z 31. 3. b. r. opisując akademię ku czci ś. p. biskupa Kozłowskiego pisze słowa ks. bpa Bończaka: „Już 25 lat od śmierci ks. b-pa Kozłowskiego, ale duch jego żyje. Zatruli mu życie wrogowie światła i postępu, kamienowali tego który życie Bogu i ludziom poświęcił“, (a kto to zło jemu czynił — Hodurowcy dp. n.). Umarł bez majątku, a pogrzeb sprawili mu parafianie“. — Cześć Jego pamięci.

Drugim biskupem polsko-narodowym był ks. Stefan Kamiński, wybrany biskupem już w r. 1896. Konsekracji ks. Kamińskiego na biskupa dokonał ks. arcybiskup metropolita Vilatte w Buffalo 20. 3. 1898 w pięknej katedrze N. P. Marji Różańcowej. Jeszcze więc ks. Hodur nie był nawet księdzem narodowym, a już byli polsko-narodowi biskupi i polskie narodowe kościoły i katedra w Buffalo, gdzie się dziś panoszy na cudzej krwawicy hudurowy biskup Jasiński i Chicago, gdzie rezyduje pompatycznie ks. bp. Grochowski.

Z rąk biskupa Kozłowskiego otrzymał święcenia ks. bp. Bończak i ks. bp. Gawrychowski. Ks. Fr. Hodur został zaś konsekrowany na biskupa przez staro-katolickich biskupów (mających sukcesję apostołską) z Holandji z Utrechtu dopiero w r. 1907. Jako biskup zbierał laury po swoich poprzednikach — a mając ważną sakrę biskupią święcił wielu księży nawet bez przygotowania do kapłaństwa. Będąc panem życia i śmierci w K. P. N. w Ameryce wybierał na biskupów tamże kogo zechciał. Jedynie w Polsce wybór biskupa na Synodzie w Krakowie w r. 1929 odbył się legalnie i kanonicznie, bo tu nie decydowała wola biskupa Hodura — lecz wola księży i członków świeckich Synodu, którzy wbrew intencjom bpa H. wybrali na biskupa nie kandydatów hodurowskich lecz ks. Wł. Faron, o którym ks. Zawistowski pisze z przygryzkiem w „Ameryce Echu“, w kwietniu b. r., że ks. Faron miał być już wówczas kandydatem rządowym, (sed quo titulo, kiedy Kość. P. N. nie był legalizowany) i dlatego z woli Rządu oderwał się od bpa Hodura. Jako prawnie i kanonicznie wybrany ks. Faron na biskupa ordynariusza dla Polski i konsekrowany dn. 30. I. 1930 rozpoczął swą pracę biskupią jako rzeczywisty biskup, a nie malowany, nie jako manekin w ręku bpa H. Nie spodobało się to am. papieżowi Hodurowi i dlatego postanowił zniszczyć uczciwą pracę biskupa Farona, jak zniszczył biskupa Kozłowskiego i biskupa Kamińskiego zabrawszy im podstępnie bodaj po ich śmierci parafje i katedry pol. nar. Ale Polska nie zezwoli na podobny wywrót papieżowi Hodurowi, bo Polska chce zdrowego, bożego Kościoła Pol. Nar., a nie zgangrenowanej organizacji religijnej i Narodowej nie myślą uznać papieża amerykańskiego. Światły biskup Bończak obecnie kierujący djecezją zachodnią w Chicago, też nie uznaje papieskiej władzy b-pa H.

Bolszewicko - wywrotowe najazdy Hodurowców na parafje Pol.-Narod.

(tyt. n.)

OBYWATELE!

„Tylko w niezależnej od zagranicy organizacji religijnej na samodzielnych podstawach opartej można zdobyć szacunek w społeczeństwie i uznanie w Państwie Polskiem. Ostrzegamy Was przed rozbijacką działalnością wysłannika amerykańskiego... który przyjechał do nas „nawracać“ na łono jedyne, prawdziwego papieża amerykańskiego ks b-pa Hodura“.

(Słowa posta i adwokata H. Świątkowskiego, radcy praw. i obr. s.)

Nikt z ludzi kulturalnych nie przypuszczałby ani na chwilę, by księźa hodurowi—poddań amerykańscy odważyli się robić takie spustoszenie religijne i społeczne wśród spokojnej ludności w Polsce i napadać po bolszewicku na ciche i owocnie pracujące parafje Kościoła Kat. Pol. Narodowego w Polsce. Duch ich anarchizyczny uwidacznia się na każdym kroku ich działania. ks. bp. Hodur nie mogąc znieść tego, że w Polsce zdrowo myślące, religijne i demokratyczne parafje K. P. N. wraz ze swym biskupem Faronem, nie uznały go za papieża — nasyła zgraję bezbożników na nasze parafje celem opanowania ich.

Dnia 30. IV. b. r. zjechała czereda rozbijaczy amerykańskich wraz z księżmi napędzonymi z K. P. N. do Bydgoszczy i chciała ze swym biskupem amer. Grochowskim, przy pomocy księży: Skibińskiego, Hajduka, Kaczmarczyka, Padewskiego i innych, steroryzować ks. prob. Milewskiego i parafjan i zabrać im kaplicę. Wszelkie brudne występy tychże prowokatorów w dniu 1 i 2 maja spełzły na niczem, bo lud nie wpuścił rozbijaczy do kaplicy, zaś Policja przepędziła ich precz, bo Starosta na wiec nie zezwolił. Nie pomogło nawet zebranie w restauracji, bo lud wzgardził „darmochą dolarowa“ i skompromitowany bp. Grochowski ruszył ze swą gwardją na podbój twierdzy zamojskiej.

Połamanie żębów na Zamościu

Na dwa dni przed przybyciem ks. b-pa Grochowskiego zjawił się w Zamościu ojciec Piekarz (znany krętacz rel.) wypędek Kondratów z ob. wsch. (który dopuścił się oszustwa, nie dostawiając K. B. obiecanego świadectwa święceń diak, które miał otrzymać w Rosji) i amer. hod Biel. Dobrane to towarzystwo zebrało się u rosjanina p. Szpakowa (posiadającego podobno wilczy bilet t. z. że praw i posady rządowej w Polsce otrzymać nie może) i z tym człowiekiem nie mającym nic wspólnego z Koś.

Pol. Nar. i z Hodurowcami (a nie z czł. K. N.) Niemczukiem, Turczynem i Duchnowskim wznęśli salę i ogłosili więc na 5. V t j. w Wniebowstąpienie P. na go lz. 14. Religijni i stateczni wyznawcy Kość P. N. protestując przeciw: „tarzaniu religji w politycznym rynsztoku hodurowskim i sprowadzaniu nauki Jezusa Chr. do rzędu towaru, wystawionego na sprzedaż za judaszowskie dolary“, prosili ks. biskupa Faroną, aby nie ważył się zbliżyć do tej anarchoistycznie nastrojonej klikki hodurowców. Około godz. 16-oj nadjechał autem ks. bp. Grochowski, Padewski, Gajkoś, Koc, Izidor Kędzlerski, Woźniacki, Sienko, Słotwiński, Dobrucki (wszyscy powyrzucani z K. P. N.) i do spółki z Piekarczyem, Kondratowem i Bielem postanowili przez swe przemowy rozbić parafję pol.-narodową, a założyć hodurowską. Do tej niecnej roboty przywieźli sobie rozbijaczy z Majdanu i Izbicy. Ale o zgrozo jakież spotkało ich rozczarowanie!!! Gdy ks. Padewski oznajmił, że przybyli w celu zapytania ludności, czy chcą należeć pod kierownictwo amerykańskiego biskupa Hodura, zerwał się na salę okropny krzyk: „precz z Hodurem, precz z niedowiarkami, precz z oszustami, precz z rozbijaczami, precz z komunistami rel. — niech żyje nasz Ks. biskup Faron, niech żyje! Bp. Grochowski widząc rozgoryczony tłum ludu wezwał Policję, by aresztowała ludzi. Lud zaczął wołać: „to nasza policja polska, a nie amerykańska — precz z krawcem biskupem amerykańskim Grochowskim, precz z bandą warjatów mącieli, precz z Zamością“. Policja wpadła wtedy z pałkami gumowemi, skonfiskowała gazety hodurowcom i rozwiązała zebranie. Gdyby był p. V-Starosta Twardosz przewidział to straszne piekło, wywotane przybyciem w niecnym celu hodurowców, to zapewne nigdyby na podobne wywrotowe wiece, zezwolin nie udzielił. Skompromitowani ludali się po tej klęsce do p. Starośty, lecz ich nie przyjął, potem do Komendanta Policji, lecz też ich nie przyjął, poszli wreszcie do posła i adw. Świątkowskiego, lecz i ten ich nie przyjął, brzydząc się ich brudną, rozbijacką robotą.

Sześć lat istnieje tu parafja, a w niej proboszczuje ks. bp. Faron i wszystkie urzędy miejscowe wyznaczyć muszą, że Narodowcy pracowali w Zamościu b spokojnie, aż tu wreszcie zamęt wznęcił Hodurowcy. Pogrom Hodurowców otwarł oczy wszystkim mieszkańcom miasta, bo się przekonali że co innego są uczciwi Narodowcy, a co innego wywrotowi Hodurowcy i dziś wszystkie Władze i urzędy oceniają nas jeszcze lepiej, za to, że z Hodurowcami nie mamy zupełnie nic wspólnego. Po rozsypaniu dolarów na agitację, wyjechali rozbijacze w nocy do Terebina k Werbkowic. Niestety nie udało się im i tam, bo ks. Gereś, prob. z Terebina już w dniu 4/V przybył do ks. biskupa Faroną w Zamościu (z otrzymanym listem od b. Grochowskiego i Kondratowa) i zdradził tajne zamiary Hodurowców, a sam nie chcąc kłaść rąk judaszowskimi dolarami, wyjechał na ten dzień z Terebina.

Tak więc Judasze darmo jeżdżą, pieniądze ludzkie trwonią i lud burzą wydzierając mu wiarę i spokój. Rządzie polski czy nie widzisz tego, że pozwalasz obcopoddanym szerzyć taki niepokój i ferment w społeczeństwie.

Narodowcy obecni na wiecu.

Dlaczego Hodurowcy napadają na Kościół K. P. N.?

By odpowiedzieć jasno na powyższe pytanie trzeba mieć wpiery odwagę w sobie, by odkryć ową nagą a bolesną prawdę. Uzbrojony więc w odwagę (o której nawet rzymski wielki historyk ks. prałat N. Cieszyński tak pisze: „Ks. bp Faron demaskuje robotę biskupów amerykańskich i różne prawdę z chłopską otwartością“, wide rocz. z 1932 str. 372) zabieram bolesny lecz otwarty głos prawdy!

Aby motor poruszał się w porządku musi być mądrze zmontowany. Motorem człowieka jest jego umysł, a oliwiarką serce ludzkie z wolą i uczuciami uszlachetnionemi na nauce Jezusa Chrystusa. Jeśli motor umysłowy nie będzie w porządku, a oliwiarka pełna jadu złości, mściwości i przewrotności to cały motor musi źle funkcjonować,

Otóż ks. bp. Hodur rozpoczął organizowanie swego kościoła od zazdrości, mściwości i pychy. Będąc księdzem rzym. pozazdrościł, nie tyle może pracy patriotycznej i wyzwolenczej, kapłanom i biskupom polsko-narodowym, jak raczej godności czy sławy. Stworzywszy jakoby niezależną parafję w Seranton zaczął zaraz ośmieszać wolny polsko-katolicki kościół i biskupów tego kościoła ks. bp. A. Kozłowskiego z Chicago i ks. bp. Kamińskiego z Buffalo. By tychże łatwiej utracić zebrał ks. Hodur 5 tys. podpisów i 25 tys. dolarów i pojechał ze skargą do Rzymu, a równocześnie z groźbą, że jeśli nie zostanie biskupem polsko-rzymskim to polsko-narodowi biskupi opanują całkowicie lud polski w Ameryce. Ks. Hodur biskupem rzymskim nie został, ale na tej kombinacji zarobił, a lud stracił 25 tys. dol. (v N. B. str. 11). Ks. Hodur będąc już dwa lata księdzem narodowym czernił, poniżał, ośmieszał i plugawił dalej Kość. Pol. Nar., byle się pochlebić Rzymowi.

Rozpoczął więc swą pracę od mściwości i podstępów, stąd też praca jego oparta nie na idei Chrystusowej, lecz na osobistych urojeniach, nie mogła być owocną i trwałą. Ks. bp. H. założywszy pismo „Straż“ użył go głównie do zwalczania biskupów pol.-narod., a w pracy upadlania i ośmieszania nigdy nie ustawał (v. ks. Z.) Każdą organizację, która nie chciała iść drogą przez niego wskazaną bojkotował, ośmieszał, piętnował. W r. 1907 ks. Hodur otrzymuje ważną sakrę biskupią w katedrze w Utrechcie w Holandji od biskupów starokatolickich, posiadających sukcesję Apostolską. Jako biskup święci często na kapłanów ludzi niegodnych, o których pisze ks. Z. (v. N. B.): „to nisko upadłe indywidua z pod ciemnej gwiazdy, jakie się spotyka na śmietniku lub zaukach wielkich miast, to pijacy, rozpustaicy, złodzieje, kryminaliści i t. p.“

Z kancelarii Kurji Biskupiej.

Ze względu na dobro naszego Kościoła Kat. Pol. Nar. zwołuję na dzień 2 i 3 czerwca SYNOD, który określi ostatecznie przynależność parafji i kapłanów do naszego Kościoła w odróżnieniu od grupy amer. Hodurowców, z którymi nasz Kościół niema nie wspólnego. Blższe informacje prześle Wiel. XX. Proboszczom kancelarja Kurji Bisk.

Zamość 14 maja 1932

(—) Ks. Wl. Faron biskup-Ordynariusz K. K. P. N. na całą Polskę
KANCLERZ K. B. (—) Ks. Br. Salamon Dr. Ph. L. L. H.

Toteż sam ks. bp. H. kpił sobie z podobnych księży, których poświęcał (jak to mi mówił w kwietniu 1930 ks. Zawadzki) „z kelnerów, krawców, koseielynych i ministrantów jak Podeszwa. Kościół to „ja” mawia stale bp. H. Nic dziwnego, że uczeiwi, wierzący i więcej wykształceni księża w A. nie mogli znieść podobnego bagna. Ale nadto ks. bp. H. wysuwał na stanowiska biskupów ludzi o podejrzaney wartości. Ks. J. Zawistowski filar bpa H. tak pisze w odezwie z r. 1919 o ks. Gawrychowskim obecnym biskupie hod.: „Niebezpieczeńwo grozi Kościołowi wrazie niefortunnego wyboru na biskupa ks. W. Gawrychowskiego. Bo któż to jest ks. Gawrychowski? Przybył on ze starego kraju jako ponoć fornał dworski, bez wykształcenia. Początkowo pracował w kopalniach jako zwyczajny robotnik, poduczając się czytać i pisać. Skoro nauczył się czytać i pisać został księdzem, a potem biskupem. Jako kolega jest on najgorszem intrygantem, czerniącem z uśmiechem wszystkich niewygodnych konfratrów“ (v. N. B.). I ot taki groszorb chciał 2. IX 1931 z litwinem bp. Jasińskim porządkować Kościół P. N. w Polsce i suspendować biskupa F. Czy to nie naiwność? Delegat zaś ks. Padewski absolwent trzeciego oddziału szkółki wiejskiej chce dziś rządzić w Polsce Kościołem, bo sądzi, że Polska to kraj idiotów. O ks. bpie Grochowskim. rozbijającym dziś Kościół K. P. N. w Polsce tak pisze stary b. kapłan narodowy ks. b. Zielonko: „Gdy byłem proboszczem K. N. w Baltimore napiętnowałem tam w r. 1910 braci Polaków za pijaństwo i bijatyki, zwłaszcza pana Leona Grochowskiego, który jako bezbóżny młodzieniec wmawiał w swoich kolegów, że Boga nie ma, a religja nikomu nie potrzeba. Po pewnym czasie przybył do mej kancelarji p. L. Grochowski, abym mu pomógł poduczyć się czegoś, bo krawiectwo nie bardzo popłaca. Po przeegzaminowaniu go kazałem p. L. Grochowskiemu pojechać z listem do ks. bpa Hodura. Pan Grochowski pojechał do Scranton został za kilka miesięcy księdzem, a za parę lat biskupem.” Ot tacy to delegaci przyjeżdżają do Polski. Biedni zapominają, że nie wystarczy mieć ważne święcenia kapłańskie czy sakrę biskupią, ale trzeba nadto swą kulturą duchową zdać godnie egzamin ze swego urzędu i stanowiska. Zrozumiałą więc jest ich niska akcja i popieranie wyrzuconych księży, a lęk przed światłymi i wierzącemi kapłanami.

Nic dziwnego, że światły biskup Bończak nie uznaje nad sobą supremacji a'la papieskiej ks. bpa Hodura i zapewne w krótce uczynią to i jego djeczanie. Bp. Bończak nie nagromadził majątku na swym stanowisku, a bp. Grochowski i bp. Gawrychowski mają około po sto tysięcy dolarów majątku, a to mówił bp. Jasński, który się przyznał, że on jako najmłodszy Bp będzie miał około 50 tys.

W pojęciu naszym Hodurowcy burzą wiarę, zatruwają uczucia człowieka wierzącego i sposób myślenia narodowo usposobionych i wierzących ludzi. Tak jak arcyb. Kafasz tak ks. bp. H. i jego poplecznicy nie pragną wkraczać w świat wyższy, gdzie nas opuszcza pewność siebie, a przemawia do nas jedynie prawdziwy „Głos Boga“.

Przytoczyłem dowody księży narod. amer. nie dla hańbienia kogoś, lecz dla dobra Ojczyzny i Kościoła. Nic dziwnego, że Rząd polski nie może ich legalizować i odróżnia nasz zdrowy Kościół K. Pol. Nar. od grupy Hodurowców.

LIST OTWARTY:

Nareszeie po latach wielkich zmagani się duchowych, po głębokich rozmyślaniach, nie skrępowanych i obiektywnych rozumowaniach i bolesnych, lecz skutecznych doświadczeniach w Kościele Rzymsko-Katolickim, postanowiłem po 21 latach pracy kapłańskiej dla Papiestwa z wolnej woli, nie będąc bynajmniej tak zwanym „wypędkiem”, zerwać z klerem rzymsko-katolickim.

„Absque dubio in aeternum peribis!” „bezwątpienia zginiesz odstępco, zdrajco zginiesz na wieki”. Anathema sit! — padnie z ust faryzajskich hierarchów, ze stolicy Watykanu. Zginiesz marnie, nie tylko nie broniony przez nikogo, ale w czambuł potępiony, oskarżony o wszelkiego rodzaju niepełnione grzechy i występki i to nie tylko przez urzędowych mścicieli „Boga niebieskiego” ex officio, albowiem.. „w ich ręku jest Zakon”, ale za ich przewodem, za ich nakazem przez całą zgrają bogo-ojczyznianych pismaków—obrońców najświętobliwszego Majestatu „Ojca świętego”, a już w szczególności przez sferę podszuczanych, historycznych „rycerzy i rycerek krucjaty ze złym duchem”.

Nie to, że w życiu doczesnem za przykładem mego „Mistrza i Zbawiciela Jezusa Chrystusa” pokosztuję „gąbki napojonej żółcią i octem”. Będzie to dla mnie najniższego sługi Chrystusowego zadatkim „nagrody” o którą pragnę ubiegać się idąc „w zawody”. Szczyć się tem, że przestałem trwać w anabotyźmie duchowym i umysłowym, że wreszcie odalałem swój indywidualizm, że „wyzwoliłem się z brzemion nie do zniesienia” swoje własne, istotne, boże ja.

Światopogląd oparty o wiarę w niezmiennae dogmaty rzymskie, wykombinowane przez omylnych teologów, co to „sami nie wchodzą do nieba i drugim wniósć nie pozwalają, co czynią człowieka synem piekła, a stokroć są winnymi”, w nieomylność i świętość Papiestwa, jako takiego co wymaga od wolnego człowieka ślepej i bezkrytycznej wiary we wszystko, co ex cathedra samowładnie naucza, co żąda bezwzględne posłuszeństwo dla siebie i swoich satelitów—ten światopogląd przestał, być dla mnie jedyną prawdziwą drogą do Prawdy... do zbawienia... do Chrystusa.

Dla mnie jest odtąd nauka czysto ewangeliczna-apostolska, oparta na pierwszych 7 ekumenicznych soborach jedynie prawdziwą, skuteczną i zbawienną. Tę naukę znalazłem właśnie w Kościele St-Katolickim Polsko-Narodowym, którego sztandar wysoko niesie w Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polski Najdostojniejszy Pasterz, Ks. Biskup na Polskę Ordynariusz-Władysław Faron. W Jego też czeigodne ręce złożyłem solenne ślubowanie mojego przystąpienia do Kościoła Katol. Pol. Narodowego na uroczystej sumie wobec licznie zgromadzonej rzeszy wiernych tegoż Kościoła w dniu 8 maja r. b.

Tak więc stanąłem przy sztandarach Idei Chrystusowej, posłuszny wezwaniu św. Pawła-Apostoła narodów: „Stójcie tedy w tej wolności, którą nas Chrystus wolnymi uczynił, a nie podawajcie się znowu pod jarzmo niewoli”. Wszędzie, na każdym kroku, z niezłomnem, postanowieniem, z całym zapałem i słowem i piórem realizować będę dla dobra narodu dla chwały Kość. Nar. i Ojczyzny, dla której wszystkie

moje siły tu i na obczyźnie poświęcałem z uznaniem szerokich mas pracujących i ludu roboczego, wielkie hasła narodowe: „Prawdą, Pracą, Miłością” o prawa Chrystusowe w sferze ludzkości chrześcijańskiej.

Zaszczytnie zostałem przyjęty w poetat pracowników ks. Biskupa Ordynarjusza, który jako „dobry Pasterz” oczyścił „dom Boży” z hodurowszczyzny, który po krwawym ogrójeu, jak „dobry Siewca nauki Boskiego Mistrza”, wyrwał kąkole i chwasty z roli Chrystusowej, usuwając i oddzielając kapłanów-najmitów „co nie prosto chodzą w prawdzie Ewangelji”; wyłączył wszystkich mecherów, jurgielników z obozu amerykańskiego Kajfasza scrantońskiego—drugiego samozwańca-nieomylnego i samodzierżawnego biskupa Hodura.

Ks. Biskup Faron-Ordynarjusz na Polskę zrozumiał, że w Kościele Narodowym trzeba ludzi świątłych, o szerokim poglądzie na świat, czujących się jednak synami Chrystusa i Jego Kościoła, niemniej przecież czujących się obywatelami swego Państwa i narodu współobywatelami, rozumiejących, że życie wymaga współpracy w tej przeobrzymiej owczarni Jezusowej, która nie jest skrępowana martwymi formułkami, pompatycznym ceremonijałem i bezduśnym, zakłamanym dogmatyzmem. Wymaga też ks. Biskup poświęcenia się dla bliźnich aż do zaparcia się samego siebie. On wciela w życie wzniosłą maksymę: „kapłan ustanowiony jest dla ludu w tych rzeczach, które odnoszą się do Boga”, nie za wyłudzone dolary od rzesz jak to czyni bp. Hodur, nie za ostatnią krowinę jak to czyni kler pap. Mamy czyste ręce. Nie chcemy zasłużyć sobie od ludzi epitetu: „obłudnicy! na zewnątrz wydają się sprawiedliwi, a wewnątrz są pełni zgnilizny”. Nie chcemy też słyszeć z głębin sumienia wychodzący głos Boga: „Biada wam obłudnicy, jakoteż ucieczecie przed sądem Bożym”. Za przewodem Ks. Bpa Farona pójda i staną przy jego boku ludzie o woli nieugiętej i niezłomnej odwadze cywilnej w walce z fałszem, niesprawiedliwością i niewiarą, które tak u Hodurowów jak i w kość. pap. stroją się w szaty niebiańskiej świętości i anielskiej czystości.

Za przewodem Ks. Biskupa-Ordynarjusza Farona, jako bojownika i męczennika w dobie obecnego zakłamania pójdzemy do budowania jasnego, promiennego, lepszego jutra w Kościele Narod. dla polskiego narodu. Z dostojnych ust Jego płynie światło Prawdy na Polskę Zmartwychwstałą, dla nas tak drogą. To mnie pociągnęło do Jego stóp i za mną innych braci kapłanów pociągnie.

Dzisiaj uderza Najdostojniejszy Pasterz w wielki dzwon Zygmunowski, dzwon sumienia naszego narodu i Rządu, by wreszcie zrozumiano tę prostą prawdę, że nie fałszem, obłudą i niewiarą żyć chcemy, ale żywą wiarą, prawdą i miłością.

„Musimy podnieść się ponad przeszłość do wysokości, do jakiej wzywa nas wielka godzina dziejowa, abyśmy mieli siłę poświęcenia odpowiednią sile złego; której Bóg dopuszcza wzrastać do pewnego kresu w miarę większego wpływu Prawdy Bożej na ziemię” przez Kościół nasz Polsko-Narodowy.

Zamość 10/V—32.

(—) Ks. BRONISŁAW SALAMON, Dr. Ph. L. L. H.

Zeżwalam wydrukować: (—) KS. BP. WŁ. M. FARON.

Wiadomości z parafji.

Województwo Tarnopolskie powiat Buczacz

Pierwszą nową parafję w tymże województwie i powiecie zorganizował dzielny kapłan-ks. Jan Perkowski. Pana Starostę w Buczaczu ogarnął początkowo lęk, czy praca Kościoła Kat. Pol. Nar. nie wzniesie jeszcze większego fermentu wśród niespokojnej dotychczas tamtejszej ludności polskiej, ukraińskiej i ruskiej. Po dłuższej konferencji ks. Perkowskiego z p. Starostą i po zapewnieniu p. Starostę, że do żadnych ekscesów nie dojdzie, rozpoczęła się, w ostatnich dniach kwietnia znojna praca organizacyjna. I o dziwo! — Pokazało się, że owiany duchem wzajemnej miłości kapłan polsko-narodowy potrafił tak zbratać polaków, ukraińców i rusinów, że ciż opuścili kość. rzym. i cerkiew greko-kat. i przyszli poraz pierwszy na polskie nabożeństwo, które się im wielce podobało, a o dziwo na 3-go maja (mimo święta ruskiego, gdy w inne lata noże były w robotcie) obecnie wszyscy wspólnie jako już Narodowcy odbyli pochód przez wieś i wspólnie razem odśpiewali „Boże coś Polskę” — a po rozejściu się mówili jeden do drugiego „każde ja już narodowiec”. Obecnie ma się udać delegacja do Pana Starosty złożona z Polaków i Ukraińców, by podziękować Mu za księdza narodowego, który potrafił zbratać wszystkich. Rozbili nas tu księża rzymscy i greko kat. i żyliśmy między sobą jak pies z kotem, a dziś nowe braterstwo zasiał wśród nas ks. prob. Perkowski, który organizuje już drugą parafję. Cześć się należy ks. Perkowskiemu nie tylko od ludu, ale od Władz. Chcielibyśmy, aby przyjechał do nas wkrótce sam Najprzewielebniejszy ks. Biskup Faron, wielki ponoć zwolennik zbratania w duchu Chrystusa, ludu słowiańskiego na terytorjum Polski. — Niech żyje Ks. Biskup i ks. Perkowski, oraz ob. Tęcza, który nam sprowadził ks. narodowego.

Petlikowiec.

Z Piask

Parafja nasza po zdradzie ks. Reszela nie upadła, lecz jeszcze podniosła się. Gdyby ktoś sądził, że kler rzymski odplaci się kiedyś zdrajcy za uczynność na ich korzyść to niech przyjmie do wiadomości, iż zapłata dla ks. R. było to, że po upływie kilku tygodni, gdy im już nie był potrzebny, policja wezwała go na posterunek i mimo rzymskiej przynależności, ze sukni rozebrała. Ks. Biskup lubelski widać wzgardził tą niecną robotą swych księży z Piask, bo miał im wyznaczyć pokutę. — Kościół Nar.

dalej w Piaskach istnieje, a ks. Reszel stał się obrazem pośmiewiska.

J. T.

Z Zamościa

Wielką jest idea Boża i potężną, lecz należy umiejętnie wcielić ją w życie. Narodowcy w Zamościu to lud uświadomiony, stateczny, który złamać się, ani zasprowadzić nie pozwoli. Dowodem tej wierności zasadom zdrowym i bożym było zwycięstwo dnia 5. V. b.r. odniesione nad Hodurowcami, którzy chcieli za wszelką cenę sprowokować nas do bratobójczych bojówek i do rozblecia parafji P. N. na korzyść Hodurowców. Nie złakomiliśmy się na ich dolary, to też duszy i sumienia nie zaprzędaliśmy im.

Dnia 1-go maja ks. P. Ernest po otrzymaniu święceń diakonatu wygłosił w kościele naszym podniosłe kazanie uświadamiające lud w kierunku zdrowem współpracy ze swym Biskupem i Polską. Dnia 3-go maja po uroczystem nabożeństwie w kościele i po gorącym przemówieniu ks. Biskupa odbyła się wieczorem uroczysta akademja w sali oświatowej, którą zagaił prezes komit. Fr. Mucha. Ks. Biskup jako mówca skreślił zebrany obraz obchodów pierwszomajowych i trzeciomajowych i wykazał co w tych obchodach jest demagogicznego, a eo dobrego zwłaszcza wskazał, co winno być naprawdę myślą przewodnią każdego celowo i owocnie dla Polski i narodu urzędzonego obchodu. Po przemówieniu odśpiewano kilka patriotycznych pieśni, a potem młodzież parafjalna odegrała komedyjkę p. t. „Kajcio”. — Z okrzykiem niech żyje „wolna i niepodległa Polska wraz z Jej pracownikami”, zakończono akademję.

Dnia 8. V. Komitet wykluczył judaszy z K. P. N., a nazwiska ich umieścił na liście zdrajców na drzwiach kościoła.

Br. POTERUCHA.

Z Podwysokiego

Parafja nasza doczekała się wreszcie powrotu do nas ks. St. Kędzierskiego. Duch w parafji się ożywił i wzmocił, a niecna robota Hodurowców w Majdanie Leśn. utwierdziła ludzi, że z rozbijaczami amerykańskimi nie można mieć nic do czynienia, bo to hańbi i poniża.

Piękne uroczyste prymicje odprawił u nas ks. Przechocki.

Jan Kuś.

Starawieś Tomasz. Lub.

Zdrowa praca ks. Kolonki tak uświadomiła parafjan w Starejwsi, że gdy inny kapłan pojechał na zastępstwo i zaczął z księdzem rzym. towarzyszyć, zaraz zjawił się w Zamościu u ks. Biskupa: B. Homeniuk, Ogonowski i Malec z prośbą, by księdza tego zabrać, bo to może hodurowiec a nie narodowiec—Brawo! Tak powinni czuwać wszyscy parafjanie, a wilki nie wkradałyby się do naszej owczarni.

Z Janówki

Rozbici, zniechęceni i zachwiani we wierze przez wywrotową robotę Hodurowców w naszej parafji w Majdanie Leśn, postanowiliśmy zorganizować się na nowo w parafję Pol. Nar. obok Majdanu. Pierwsze nabożeństwo i kazanie odprawili nam ks. St. Kędzierski i ks. Przechocki za co im cześć i wdzięczność wyrażamy.

Z Bydgoszczy

Do naszej zapewne największej parafji Pol. Nar w Bydgoszczy najechali w dniu 30/IV burzyciele amerykańscy z bpem Grochowskim i chcieli nam bezprawnie zabrać kaplicę i urządzić w niej hodurowską parafję. Wszelkie namowy i ataki w dniu 1 i 2 maja spełzły na niczem. Policja rozpendziła najeźców, lud tryumfował, iż się w błąd wprowadzić nie pozwolił. Niech żyje Kościół K. Fol. N. z ks. bp. Faronem i ks. prob. Milewskim.

Wierni Narodowcy.

Komunikaty urzędowe Kościoła Kat. Pol. Nar.

Z KANCELARJI DJECEZALNEJ

1) Urlop dla poratowania zdrowia, otrzymał na własną prośbę, ks. M. Osetek.

2) Dnia 2 maja został wyświęcony na kapłana dla legalizowanego Kościoła Staro katolickiego w Katowicach, ks. P. Ernest na prośbę administratora biskupiego tegoż Kościoła, ks. prob. Józefa Kustorza.

3) Dnia 8 maja został uroczystie przyjęty do naszego Kościoła ks. Dr. Br. Salamon, długoletni dyrektor gimn., Lector Uniw. Baltimor. Md. prob. i t. d. /głosił się do pracy z chwilą, gdy się dowiedział że Kościół nasz niema nic wspólnego z Hodurowcami.

4) Dnia 3 czerwca b. r. podczas uroczystości parafjalnej Naj Serca Jezusowego w Zamościu, odbędzie się zebranie Kapłanów z okolicznych parafji. Referat wygłosi ks. Dr. Salamon

5) Mianowany; Ks. Br. Salamon, Dr. Ph. S. S. H. kanclerzem w Kurji Biskupiej i współredaktorem „P. O.”

Zamość, 10/V 1932.

(—) KS. WŁ. M. FARON

biskup Ordynariusz na całą Polskę Kościoła K. P. N.

Od Redakcji Donosimy P. T. Szanownym Czytelnikom iż gazeta nasza upiększona będzie na przyszłość piękniemi, a nader ciekawemi artykułami pióra ks. D-ra Salamona. — Prosimy o ofiarę na prasę.

K o m u n i k a t.

Centralne archiwum historyczno-prawne przy Kierownictwie K. K. P. N. (Zamość ul. Odrodzenia redakcja „Polski Odrodzonej“) prosi wszystkich księży, członków i sympatyków Kościoła Narodowego, aby skrzętnie i szczególnie zbięrali wszelkie dane dotyczące religijnych procesów w Polsce (data, okoliczność wyroku, sąd i sędzia; przebieg sprawy w instancjach sądowych; wynik ostateczny i ew. odbycie kary; numer sprawy). Powyższe dane w miarę ich zbierania proszę nadsyłać do naszego Centralnego archiwum w oryginalnych dokumentach, zachowując sobie ew. odpisy. Idzie nam o dane najściślejsze o wszystkich dotychczasowych procesach przeciwko Kościołowi Narodowemu w Polsce — bieżących i już zakończonych. Ten cenny materiał dla przyszłego historyka i badania obyczajowości społeczeństwa polskiego XX wieku nie może zginąć w pył zapomnienia. Niech przysyłę, napewno inne — w odrodzonej kulturze wychowane i duchowo już europejskie pokolenia — mają możność ad perpetuum rei memoriam (na wieczną rzecz pamiątkę) dowiedzieć się, jaki był kiedyś (w XX wieku) stosunek do Kościoła Polskiego w Polsce.

Kalendarz imion słowiańskich

16 pon. Trzebomyśła. Pon. św.

17 wt. Sławomierza.

18 śr. Myślilora,

19 cz. Pękosława, Piotra.

20 pt. Bronimirza,

21 sob. Przesława Heleny.

22 N Św. Trójcy, Krzesisława.

23 pon. Budziwoja.

24 wt. Cieszysławy. NMP. Wsp.

25 śr. Imisławy

26 cz. Boże Ciało, Więcemiła

27 pt. Radowita

28 sob. Wrocimierza

29 N. 2 po Św., Bugusławy

30 pon. Sulimierza, Feliksa

31 wt. Bożysławy, Anieli.

Z sali sądowej.

Dnia 7. V. ks. St. Kędziński został uniewinniony w sądzie w Krasnymstawie — oskarżony z art. 97 i 272 — Brawo.

Sądy odróżniają nasz Kościół Katolicki Polsko-Narodowy od Hodurowego i to nam pomaga.

ZAPRASZAMY Wiel. Księży oraz wyznawców z okolicznych parafji naszego Kość. Pol. Nar. na uroczystość parafjalną Serca Jezusowego w Zamościu dnia 3 czerwca b. r.

Komitet parafjalny w Zamościu.

Niech żyje sprawiedliwość w sądach.

Znów trzy uniewinnienia ks. Albina Kwiatkowskiego
ks. A Pieca i ks. Kędzierskiego

„Akta Kg. Nr. 385/32 r. Odpis Postanowienie. Dnia 6 kwietnia 1932 roku. Sąd Grodzki w Kostopolu na posiedzeniu niejawnem rozpoznawszy sprawę ks. Albina Kwiatkowskiego, osk. z art. 272 ust. 3 k. k. i mając na uwadze, że sprawa powyższa była już raz przedmiotem rozpoznania w tymże Sądzie w dniu 16 października 1931 r. (Akta K. G. Nr. 854/31) i postępowanie w niej z braku znamion przestępstwa zostało umorzone, że postanowienie umarzające postępowanie zostało ostatecznie przez Sąd Okręgowy, jako II instancję w Równem w dniu 24. XI. 31 r. zatwierdzone i uprawomocniło się, że przeto nowego postępowania sądowego w sprawie niniejszej wszczynać nie należy, na mocy art. 3 i 444 k. p. k. postanawia: Postępowania sądowego w sprawie niniejszej nie wszczynać, dowód rzeczowy: dwie sutanny i jedną stulę, znajdujące się na przechowaniu w Sądzie Grodzkim w Radomiu zwrócić osk. Albinowi Kwiatkowskiemu o czym Go i oskarżyciela Foster. Pol. Państw. w Derażnem przez doręczenie odpisów postanowienia powiadomić.

Na postanowienie powyższe zażalenie w terminie 7-dniowym zawiłym. Postanowienie powyższe jest nie prawomocne.

(—) St. Godlewski, sędzia grodzki.

Za zgodność odpisu: (—) Leon Pawlik. Adjunkt kanc. Sądu.

Za zgodność powyższego odpisu z oryginałem:

Ks. Albin Kwiatkowski.

(Mimo to p. sędzia Kaun sutann oddać nie chce, co na to wyższe Władze?)

W ZAMOŚCIU

Dnia 30 kwietnia odbyła się w Zamościu sprawa ks. Pieca osk. z art. 97 k. k. Dzielnie bronili ładwokaci: poseł Świątkowski i p Zubowicz. Dnia zaś 4 maja znów była sprawa w tym samym sądzie ks. Pieca oskar. z art. ponownie 97 i 272 — bronił energicznie zastępca p. Świątkowskiego, p. Sapiński. Na rozprawie stał vice-starosta p. Radca Twardosz i ks. bp. Faron, oraz ks. rzymski. Starszy, poważny sędzia zbadawszy grunto-wnie i po chrześcijańsku sprawę ogłosił wyrok uniewinniający orzekając, że nie dopatrył się przestępstwa ani z art. 97 ani 272. Wielce pomogło sprawie, że my Narodowcy z Hodurowcami nie mamy nic wspólnego.

Cześć sprawiedliwości.

Obecny A. J.

Z Prasy.

Kościół prawosławny tworzy w Rzymie wbrew papieżowi swoje biskupstwo

Kolonja rosyjska w Rzymie wybudowała nową cerkiew przy via Palestro 67. Cerkiew ta została poświęcona przez prawosławnego biskupa Sergejusza z Paryża. Na uroczystościach poświęcenia byli, akredytowani przy rządzie włoskim ministrowie; Bułgarji, Grecji i Jugosławji. Jak się dowiadujemy z kół rosyjskich emigrantów w najbliższym czasie obecny archimandryta Semionow zostanie biskupem Rzymu Kościoła prawosławnego. Konsekracja ma się odbyć w pierwszych dniach czerwca b. r.

Utworzenie prawosławnego biskupstwa w Rzymie ma być realną odpowiedzią na akcję zmierzającą do nawrócenia Rosji na łono kościoła rzym.-katol. Jak wiadomo prawosławna kolonja dotąd nieliczna w Rzymie miała tylko małą kaplicę przy Piazza Cavour. Zbudowanie więc nowej cerkwi w pobliżu dworca centralnego, oraz pięknego domu mieszkalnego przy cerkwi dla proboszcza ma być właśnie celem szachowaniem Watykanu za akcję „Pro Russia”.

Tolerancyjni Włosi nie ulękli się protestu papieża i zezwolili Kościołowi nieuznającemu papieża postawić swoją świątynię. O jakże to zawstydzą naszych niewolników polskich gnębiących w Polsce swój Polski Kościół Narodowy.

Dogmaty papieskie nad ruiną.

We Francji wyszła książka p. F. Sartiaux, w której podaje dowody, że obecnie we Francji istnieje wśród wyższego duchowieństwa rzymsko-katolickiego około 600 księży, którzy już dawno nie wierzą w dogmaty papieskie. Sądzymy, że tacy księża znaleźliby się i w innych krajach.

Jest to niezmiernie smutny fakt, który się nie da zaprzeczyć. Papieskie dogmaty się dawno przeżyły, a ponieważ podług nauki kościoła pap. są one nieomyłne, trudno takowe poprawiać.

Kłamią więc księża przed ludem ucząc ich, bo im za to płacą.

Zwracamy jednak uwagę naszym czytelnikom, że co innego dogmaty, a inna rzecz Ewangelja Jezusa. Ewangelja Chrystusa głosi wieczne prawdy, a dogmaty są często omyłne, gdyż każdy człowiek błądzi.

Kościół Kat. Pol. Narodowy oparł swe fundamenty na Ewangelji Jezusa, a więc na wiecznej prawdzie i dlatego ma wielką przyszłość przed sobą.

Wszelkie twory ludzkie prędzej czy później runąć muszą, ale prawda Chrystusowa jego Ewangelja św. nie przeminie.

Cerkiew ratuje walutę grecką.

Metropolita Aten po odbyciu konferencji z czynnikami rządowymi w sprawie utrzymania parytetu złotego drachmy — oświadczył, iż 1.300 cerkwi prawosławnych Grecji gotowe jest oddać złote i srebrne naczynia liturgiczne oraz inne kosztowności skarbowi państwa.

Każda cerkiew złoży do skarbu na 1000 drachm kosztowności.

Akcja kościoła prawosławnego w Grecji, celem poparcia waluty wywołała wielkie wrażenie w całym kraju i będzie jak się zdaje zapoczątkowaniem wielkiej kompanii społecznej na rzecz oddawania prywatnych kosztowności skarbowi. Jak to zawstydyła kler rzym.-kat. w Polsce.

Jezuici hiszpańscy w Polsce

Jak się dowiadujemy ze źródeł, których narazie nie możemy ujawnić, przybywa do Polski nie 60-ciu, lecz około 200 Jezuitów hiszpańskich. Uczą się oni na gwałt rosyjskiego języka, aby wziąć jak najprędzej czynny udział w rusyfikowaniu naszych kresów wschodnich w myśl dyrektyw Watykanu.

Nazwiska mężatek rozwiedzionych

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych udzieliło wyjaśnienia urzędowi wojewódzkim, iż wg. orzeczenia Sądu Najwyższego mężatki rozwiedzione mogą wracać do panieńskiego nazwiska o ile tego zażądata. Tylko w wypadkach, gdy rozwód lub unieważnienie małżeństwa nastąpiły z winy żony, mąż może zażądać odebrania swojej b. żonie używania jego nazwiska. Mężatki, pozostające w separacji noszą nazwisko męża. Jest to, jak widzimy, wyjaśnienie, dokonane pod kątem postanowień projektu prawa małżeńskiego, opracowanego przez Komisję kodyfikacyjną. Wol P.

Zgon Biskupa narodowego w Anglii

W Angli zmarł po dłuższej chorobie ks. Dr. Fr. Teodor Woods, Lord-biskup Winchesteru, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli kościoła anglikańskiego-narodowego, prezydent „Rady ekonomicznej chrześcijaństwa praktycznego”. W krótkim czasie trada utraciła 2 swoich prezesów.

Prenumerata płatna z góry rocznie: 7 zł, półrocze 3,50 zł, kwartalnie 1,75 zł, pojedynczy numer 20 gr, w Ameryce i za granicą 2 dolary 50 centów rocznie

Cena ogłoszeń: cała strona 50 zł, pół strony 25 zł, najmniejsze ogłoszenie 5 zł

Adres dla listów, przekazów i telegramów: Zamość ul. Odrodzenia 14

Konto P. K. O. w Warszawie 151.854, w Krakowie 405.812.

Wydawca i redaktor nacz. KS. BP. FARON Redaktor odpow. BR. PÓTERUCHA

Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

Wydrukowano w Drukarni „Polski drodzonaj” w Zamościu